

Prasa dolnośląska i drukarstwo prasowe we Wrocławiu w latach 1945 – 1980

W niespełna 20 lat po ukończeniu przez Gutenberga druku największego jego dzieła *Biblii 42-wierszowej*, z której nakładu zaledwie jeden egzemplarz znajduje się w Polsce (w Pelplinie), pojawił się pierwszy druk na terenach Polski. Był to wykonany w roku 1474 w Krakowie przez wędrownego drukarza z Bawarii Straubego kalendarz, wydany w języku łacińskim. W roku następnym – 1475 - powstał we Wrocławiu pierwszy druk w języku polskim. Książkę pt. *Statuta Synodalia Conradi episcopi Wratislaviensis* wydrukował kanonik wrocławski Kasper Elyan, zamieszczając w niej 3 modlitwy w języku polskim – *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maria* i *Wierzę w Boga*. Do dziś przetrwały jedynie dwa egzemplarze tej książki – jeden w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, drugi w Pradze.

Pracownia Kaspra Elyana, znana jako Drukarnia Świętokrzyska - pierwsza wrocławska oficyna, działała w latach 1475 – 84. W latach 1475 – 82 wykonała co najmniej 9 druków w języku łacińskim, dwa z nich w kilku edycjach. Druki oficyny, pierwsze inkunabuły śląskie, nie były najwyższej jakości, wykonywane na stosunkowo nie najlepszej jakości papierze, jednakże *Statuta synodalia* prezentują – jak na owe czasy – bardzo dobry poziom jakości druku.

W stosunkowo krótkim czasie wynalazek Gutenberga opanował coraz to nowe tereny nie tylko Niemiec, ale również poszczególnych krajów Europy i świata. Prymitywna prasa do tłoczenia (wykonywania poszczególnych odbitek) wyparta została przez maszyny arkuszowe, które w znaczący sposób przyspieszyły powstawanie zadrukowanych arkuszy papieru. Arkuszowa maszyna pospieszna konstrukcji Koeniga z roku 1811 dokonuje zasadniczego przełomu – w następnych latach powstają różne konstrukcje. Arkusz papieru nie był już nakładany na formę, papier przytrzymany na cylindrze szybko zostaje zadrukowany w czasie obrotu cylindra.

Dotarciem drukarstwa do Wrocławia miasto dołączyło do około 100 miast Europy, w których już istniały drukarnie. Dwie pierwsze oficyny drukarskie dzia-

łały krótko, rozdzielone długą przerwą. Powstała w 1475 roku Drukarnia Świętokrzyska, prawdopodobnie z inicjatywy Kościoła i przy wsparciu materialnym kapituły wrocławskiej, istniała do roku 1484 na Ostrowie Tumskim.

W 1503 roku, w 21 lat po Drukarni Świętokrzyskiej, powstała przy ul. Kuźniczej dobrze wyposażona drukarnia Baumgartena, który przybył do Wrocławia licząc na rychłe powstanie Uniwersytetu. Stałą drukarnię we Wrocławiu założył przybyły z Norymbergi A. Dyon; drukarnia przetrwała do roku 1534.

W następnych latach było wielu założycieli drukarni we Wrocławiu. Najważniejszą założył w 1739 roku Wilhelm Gotlieb (Bogumił) Korn. W XIX. w. należała ona do ważniejszych oficyn Wrocławia; przetrwała do roku 1945. Drukarnia Kornów wślawiła się tym, że wydawała wiele książek w języku polskim. Znane są badaczom historii drukarstwa polskiego na Śląsku kolejne wydania „*Grammatyki języka niemieckiego*” przeznaczone – jak pisze wydawca w przedmowie - *dla licznej wrocławskiej Polonii w celu umożliwienia nauczania się poprawnego języka niemieckiego*. W XIX. wieku liczba drukarni systematycznie rosła: w 1. połowie XIX w. było ich ok. 10, pod koniec wieku ok. 80, w tym ok. 50 akcydensowych. W roku 1945 istniało we Wrocławiu ponad 100 drukarni. W czasie walk o Wrocław wiele z nich uległo wielkim zniszczeniom, niektóre zniknęły z powierzchni ziemi.

* * *

Minęło zaledwie 30 lat od konstrukcji maszyny arkuszowej z cylindrem dociskowym konstrukcji Koeniga, a już w 1846 roku powstała skonstruowana przez Amerykanina Augusta Applegatha, ulepszona przez Bulloka, nowa konstrukcja. W ten sposób w drukarni „Times’a” stanęła maszyna rotacyjna, nazwana Walterpress.

Konstrukcja maszyny rotacyjnej całkowicie zmieniła prace związane z powstawaniem gazety. W miejsce pojedynczo nakładanych arkuszy nakładanych na formę drukową - między wirującymi cylindrami – płytowym i dociskowym – bie-

gnie taśma papieru zadrukowywana w czasie jednego przejścia przez maszynę dwustronnie. Automat odcina długość gotowych gazet oraz składa je w aparacie falcującym (złamywaku) na pół.

Postęp techniczny czynił swoje – powstawały nowe maszyny różnych formatów gazet, niebawem pojawiły się nowsze rozwiązania – dalszy zespół drukujący umożliwiał druk dodatkowego koloru, wzrastała atrakcyjność gazet.

Pierwotne wąskotaśmowe maszyny rotacyjne rozrastały się – powstawały agregaty 16-stronicowe podwójnej szerokości taśmy papieru, których 1 obrót cylindrów pozwalał na wykonanie 1 egzemplarza gazety 16-stronicowej objętości. Jeśli zostaną połączone ze sobą 2 agregaty 16-stronicowe, można wykonać albo gazetę o objętości 32 stron, lub drukować jednocześnie 2 różne tytuły, oba o objętości 16 stron. W dużych drukarniach gazetowych instalowane są zazwyczaj maszyny 4- lub 6-agregatowe, co zapewnia wiele możliwości druku jednego lub określonej ilości różnych tytułów.

Do postępu technicznego w produkcji maszyn drukujących dołączyły inne – dalekopisy umożliwiające szybkie przekazywanie informacji do poszczególnych redakcji. Do całości dołączyły ekspresy serwisów fotograficznych, a w minionych latach jeszcze dalsze inne... Całości tej wielkiej rewolucji technicznej dokonała rewolucja komputerowa, którą też zdołaliśmy poznać.

* * *

Pierwsze dni w wyzwolonym Wrocławiu to przede wszystkim gaszenie pożarów i ratowanie tego, co jeszcze można było uratować. W zasobie dóbr doczesnych znalazły się – jakżeby inaczej – również drukarnie, owe kuźnie drukowanego słowa.

Pierwszym zakładem, który uruchomił swoje maszyny była ówczesna Drukarnia

Miejska przy ulicy Wierzbowej 30 - w okresie późniejszym przeniesiono wejście i w ten sposób nastąpiła zmiana adresu na ul. Piotra Skargi 3-5 (w okresie panowania niemieckiego drukarnia Breslauer Neueste Nachrichten).

Już 12. maja 1945 roku w tejże drukarni wydrukowano odezwę ówczesnego prezydenta miasta – dra Bolesława Drobnera, o której pisze w swym oświadczeniu z 7. listopada 1970 r. ówczesny wiceprezydent miasta Wrocławia – mgr inż. Kazimierz Kuligowski m. in.:

Dnia 10. maja 1945 r. po przyjeździe dra Bolesława Drobnera, w godzinach wieczornych na pierwszym posiedzeniu ówczesnego Zarządu Miejskiego pod przewodnictwem dra Bolesława Drobnera, zostały podzielone funkcje między poszczególnych pracowników Zarządu Miejskiego. W tym samym dniu drukarnia po Breslauer Neueste Nachrichten przy ówczesnej Weidenstraße 30 (obecnie ulica Wierzbowa) została powierzona pod kierownictwo Karola Garnczarka z tym, że pomocnikami jego będą Andrzej Jastrzębski i Piotr Garnczarek. Jednocześnie zobowiązano Karola Garnczarka do jak najszybszego uruchomienia drukarni dla potrzeb Zarządu Miejskiego. Dnia 11. maja 1945 roku osobiście wizytowałem tę drukarnię. Stwierdziłem, że była w dużym stopniu zniszczona (około 60%), jednak większość maszyn ocalała i wymagała jedynie niedużego remontu. Drukarnia była wyposażona we własne agregaty prądotwórcze, które zapewniały energię napędową dla maszyn, co w tym czasie było niezmiernie ważne i pozwalało na szybkie uruchomienie zakładu. Pierwszy druk – Zarządzenie Prezydenta Miasta – wykonano w tej drukarni dnia 12. maja 1945 r.

Owe wspomniane przez mgr inż. K. Kuligowskiego Zarządzenie było w zasadzie apelem do ówczesnie znajdujących się we Wrocławiu Polaków:

POLACY! Po zwycięskim marszu na Berlin i zniszczeniu hydry hitlerowskiej wraca zwycięskie Wojsko Polskie na leże pokojowe do naszego miasta i obejmuje straż nad Odrą.

Odezwę tę wydrukował pierwszy maszynista tej drukarni na małej maszynie dociskowej, którą zdołał najszybciej uruchomić – p. Franciszek Kaczyński; nie musiał do Wrocławia przyjechać, był w nim - jako pracownik przymusowy - od drugiego roku wojny.

Po latach pierwsze dni w wyzwolonym Wrocławiu tak wspomina p. Franciszek Kaczyński:

Od 12. maja 1945 r. bez przerwy coś drukowano, jednocześnie łatając dziury w dachach i szkląc pozbawione szyb okna. Trudno opisać, jak bardzo cieszyliśmy się, kiedy wydrukowany został pierwszy numer polskiego tygodnika ilustrowanego "Nasz Wrocław". Na pierwszej uruchomionej maszynie rotacyjnej drukowano najpierw gazetę „Wolność” i niemal jednocześnie ogromną ilość materiałów potrzebnych do Referendum Ludowego. Potem zaczęliśmy masowo drukować polskie książki szkolne w wielkich nakładach i o różnej tematyce. Tak, na maszynie rotacyjnej, bo na maszyny płaskie (arkuszowe) brakowało papieru, natomiast rolowego było bardzo dużo.

Istniejącą przy ówczesnej ul. Ogrodowej (dzisiejsza ul. Marsz. Piłsudskiego) drukarnię Lützowa oddano na usługi Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej; pierwsze dzieło wydane w tejże drukarni to H. Barycza *Rola Polaków na Uniwersytecie Wrocławskim*. Ten zakład to dzisiejsza Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN, ale z wejściem od ul. Lelewela 2a.

Do marca 1946 roku uruchomiono dalszych 15 zakładów poligraficznych. W tym samym okresie wywożono z Wrocławia maszyny i urządzenia poligraficzne w te rejony Polski, gdzie ich brakowało. Tak stało się m.in. z 96-stronicową maszyną rotacyjną KB (Koenig-Bauer) z Drukarni Miejskiej, która została przeniesiona do Warszawy i na której przez lata jeszcze drukowany był w Alejach Jerozolimskich warszawski *Ekspres* oraz nowozmontowaną 64-stronicową maszynę rotacyjną z b. drukarni SA przy ówczesnym Sonnenplatz – dzisiejszym placu Legionów,

również wywiezioną do Warszawy. Po 18 latach maszyna ta – pięknie odremontowana - wróciła do drukarni RSW „Prasa” we Wrocławiu.

Rzecz jasna, że uruchamianie drukarni nie odbywało się bez określonych trudności, bowiem chociażby fakt, że komplety pism niemieckich nie były wyposażone w polskie znaki akcentowe, powodowało niejednokrotnie nieporozumienia. Dla przykładu w produkcji gazetowej akcenty do polskich znaków diakrytycznych dobijano na matrycy stereotypowej ręcznie, co było stosowane przez wiele jeszcze lat.

Druki w języku polskim musieli wykonywać polscy drukarze, ale tych było początkowo jak na lekarstwo. Próbowali składać na linotypach linotypiści niemieccy, którzy pozostali we Wrocławiu, ale to była – wg określenia jednego ze świadków – straszliwa Golgota. Rozpoczęto zatem poszukiwanie polskich znaków akcentowych – zarówno do pism ręcznych (kasztowych) jak i odpowiednich znaków akcentowych do kompletów matryc linotypowych. Szukano przede wszystkim w innych drukarniach na terenie miasta, podobnie jak i w innych miejscowościach. Znalezione i dostarczone znaki oczywiście skwapliwie zastosowano, aczkolwiek nie zawsze były one zgodne w kroju, wielkości oczka pisma, linii pisma itd.

Pierwszym prasowym tytułem w powojennym Wrocławiu był – drukowany w Legnicy – tygodnik „Nasz Wrocław”. Ukazał się 8. czerwca 1945 roku; od numeru 4. przekształcił się w „Gazetę Dolnośląską”. Pierwszy dziennik „Pionier” wydawany początkowo w Legnicy, ukazywał się we Wrocławiu od 17.10.1945, zmienił od 1. listopada 1946 tytuł na „Słowo Polskie”, co było efektem decyzji czytelników.

Od 26. czerwca 1945 zaczęła wychodzić prasa partyjna – organ Woj. Komitetu PPS Dolnego Śląska - tygodnik „Naprzód Dolnośląski” – od 17. lutego 1946 został dziennikiem, a w lipcu 1947 dokonano zmiany tytułu na „Dolnośląski Kurier Ilustrowany”. 13. sierpnia 1945 pojawia się organ KW PPR „Trybuna

Dolnośląska” – do 7. października 1945 w Legnicy, od 16. lutego 1946 jako dziennik. W 1946 roku pojawił się na krótko organ KW SD „Tygodnik Polski”, natomiast reprezentujący PSL „Śląski Dziennik Ludowy – Pierwsze pismo codzienne chłopów” ukazywał się od 1948 do początku 1949.

Po zjednoczeniu PPR i PPS od 16. grudnia 1948 „Wrocławski Kurier Ilustrowany” i „Trybunę Dolnośląską” zastąpiła „Gazeta Robotnicza”, stając się organem KW PZPR. „Gazeta Robotnicza” i formalnie bezpartyjne „Słowo Polskie” pozostawały jedynymi dziennikami do 3. kwietnia 1967, kiedy na rynek wprowadzono popołudniówkę „Wieczór Wrocławia”.

Należy tu przypomnieć fakt dziś już przez niewielu pamiętany, że w pierwszych latach powojennych gazety ukazywały się 7 razy tygodniowo, co – oczywiście - stwarzało określone perturbacje organizacyjne dla zespołów fachowców zatrudnionych przy powstawaniu gazet (linotypiści, metrampaże, korekta, depeszowcy, stereotypia i duży zespół obsługi maszyn rotacyjnych). Różnie ten problem w poszczególnych drukarniach rozwiązywano, sam pracowałem przez kilka lat w układzie następującym: co drugą niedzielę mieliśmy wolną, a nasi zmiennicy pracowali za to dwie zmiany; następnego tygodnia sytuacja się odwracała. Praktycznie w roku tylko dwa dni były faktycznie wolne: wigilia i sobota przedwielkanocna, we wszystkie inne dni trzeba było pracować, również w sylwestra i Nowy Rok.

Dla poszczególnych dziennych tytułów prasowych należało zorganizować odpowiednie zespoły pracowników, od linotypistów i metrampaży poczynając.

Do zespołu linotypistów zaliczono pp. Tadeusza Grelewicza, Czesława Chruściela, Andrzeja Waclawa, Jerzego Gołaszewskiego, Jerzego Klimkiewicza i wielu, wielu innych. Trzeba pamiętać, że teksty składano do czterech dzienników i wielu różnych periodyków, nie licząc ogłoszeń.

W zespole metrapaży Gazety Robotniczej znaleźli się m. in. stary frontowiec Mikołaj Nowodworski, Feliks Roszczyński, Zdzisław Szlosberger, Mieczysław Sienica (też frontowiec) i inni. Tu należy dodać, że w dziele powstawania dziennika (w ogóle każdego periodyku) istnieje – bo musi – niezmiernie ścisła współpraca drukarzy i dziennikarzy. Pamiętamy „odwiecznego” nocnego dyżurnego „Gazety” p. red. Józefa Bestera, którego syn dziś jest sekretarzem redakcji Gazety Wrocławskiej.

Zespół metrapaży Słowa Polskiego zasilili pp. Michał Kaczorowski oraz Janusz (ojciec i syn), Leongin Gębalski, Aleksander Widera, Aleksander Urbański i inni. Któż ze starszych współwykonawców Słowa Polskiego nie pamięta p. Urszuli Spychalskiej, depeszowca p. Mściława Masiewickiego?

Pierwszym pismem społeczno-kulturalnym był tygodnik „Wrocław” (jedyne numer z datą 27 stycznia – 3. lutego 1946), najpoważniejszym „Zeszyty Wrocławskie” ukazujące się w latach 1947-52. Społeczno-kulturalny profil miał „Wrocławski Tygodnik Katolicki” wydawany od sierpnia 1953, w roku 1958 redakcja została przeniesiona do Warszawy. Prasę studencką zainauguował „Akademik Wrocławski” (październik 1946 – czerwiec 1947, w 1948 roku ukazywał się „Chochół”).

Po przełomie październikowym w 1956 roku ukazywały się „Nowe Sygnały” (od grudnia 1957), a po ich połączeniu ze studenckimi „Poglądami” (październik 1956 – grudzień 1957) na rynku prasowym pojawiła się od 19. stycznia 1958 „Odra” – do stycznia 1961 tygodnik, od marca 1961 miesięcznik. Ożywienie w środowisku studenckim zaowocowało pojawieniem się „Cegły” (marzec 1960 – marzec 1961), „Agory” (maj 1964 – grudzień 1968), „Głosu” (styczeń 1956 – maj 1957), „Konfrontacji” (1965-89), natomiast spośród czasopism uczelnianych trwale miejsce wywalczyła sobie „Sigma” Politechniki Wrocławskiej (1968-91).

Do produkcji gazet najbardziej przygotowana była Drukarnia Miejska przy ul. Piotra Skargi 3/5 po b. Breslauer Neueste Nachrichten. Drukarnia dysponowała odpowiednim wyposażeniem, a park maszyn rotacyjnych w ilości 12 agregatów 16-stronicowych stanowił godny porządania potencjał produkcyjny.

Po miesiącach uruchomione zostały następne drukarnie – Wrocławska Drukarnia Dzielowa z pp. Czesławem Lewińskim i Walerianem Cabajem na czele, Drukarnia Poczтовая, którą kierował znany drukarz p. Stanisław Rytko, Wrocławska Drukarnia Naukowa z pp. Janem z Bogumina Kuglinem, Janem Tekielakiem, Wojciechem i Janem Kaniami (ojciec i syn), Wrocławska Drukarnia Kartograficzna, która działała pod kierownictwem p. Mariana Przyślewicza. Drukarnia Miejska, która z czasem została Drukarnią PPS, później Drukarnią Sp. Wyd. „Wiedza”, wreszcie ostateczna jej nazwa brzmiała „Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” we Wrocławiu”. Tu działali pp. Kazimierz Pulikowski, Kazimierz Świerkowski, Jan Gajewski, Stefa Węgrzyn, Dragomir Tabernacki – pierwszy kierownik powstającego działu maszyn offsetowych i wielu innych.

Wszystkie przeżywały początkowe – wspomniane już - kłopoty, ale na szczęście podjęła już produkcję Odlewnia Czcionek w Warszawie; niezbędne komplety matryc linotypowych początkowo importowano, zanim produkcję podjęła Wytwórnia Matryc Linotypowych w Katowicach.

Wrocław w okresie powojennym bardzo szybko stał się olbrzymim konglomeratem społeczności ze wszystkich stron świata – osiedlali się tu Polacy, byli jeszcze Niemcy, przyjeżdżali Czesi, Grecy i Macedończycy – ówczesna grecka emigracja polityczna, Żydzi, a w bardzo dużej ilości napływali do Wrocławia – i nie tylko – Polacy z kresów wschodnich, które na skutek traktatu jałtańskiego wcielone zostały do terytorium ówczesnego ZSRR.

Jest rzeczą oczywistą, że grupy mniejszości narodowych zapragnęły mieć swoje pisma. Powstał zatem dwutygodnik Wojewódzkiego Komitetu Żydowskiego „Nowe Życie” (1946-47), w latach 1946-50 ukazywało się pismo „Niderszlezje”.

Powstała również gazeta niemieckojęzyczna „ARBEITERSTIMME” wydawana we Wrocławiu w latach 1951 – 58, przeznaczona początkowo dla przedstawicieli mniejszości niemieckiej z rejonu Wałbrzycha i Nowej Rudy, później dla Niemców z całego Dolnego Śląska. Pierwszy numer „Arbeiterstimme” ukazał się 11. czerwca 1951. Do lipca 1955 pismo ukazywało się jako tygodnik, później jako gazeta codzienna. Ostatni numer wyszedł w kwietniu 1958, a 4. maja 1958 ukazał się nowy numer tygodnika „Die Woche in Polen” redagowanego przez dziennikarzy „Arbeiterstimme” i kontynuującego linię programową tego pisma; przetrwał do listopada 1958. Redaktorem naczelnym przez wiele lat był red. Bronisław Winnicki, późniejszy redaktor naczelny Słowa Polskiego.

Trudności występowały ze składem linotypowym, bowiem zaledwie dwóch polskich linotypistów – pp. Paweł Ciesiołka i Franciszek Stasiński - znało dobrze język niemiecki, by poprawnie wykonywać skład w języku niemieckim, ale do pomocy stanął Niemiec, który pozostał w Polsce i włączył się do zespołu – p. Werner Deufrains. Dodać można, że rozkład klawiatury niemieckiej różni się od klawiatury polskiej, co – rzecz jasna – stanowi dodatkowe utrudnienie.

Metrapażom – pp. Mieczysławowi Paczesnemu i Zenonowi Wypijewskiemu - nie przeszkadzał fakt, iż muszą łamać tekst niemiecki, ale problem ręcznego składania tytułów musiał zostać jednak przez nich pokonany.

Drugą gazetą obcojęzyczną, która powstawała w tej samej drukarni (1951 – 81) był „DIMOKRATIS” – pismo grupy emigracji politycznej grecko-macedońskiej osiadłej po przybyciu do Polski - nie tylko we Wrocławiu, ale i w innych miastach Dolnego Śląska; np. w Zgorzelcu było duże skupisko Greków i Macedończyków (mógłby na ten temat sporo opowiedzieć red. Zdzisław Smektała, w owym okresie mieszkaniec Zgorzelca i współtowarzysz zabaw grona polsko-grecko-macedońskiej młodzieży). Sporo własnych wspomnień o wspólnych zabawach przekazała mi w czasie przypadkowego spotkania w Atenach mieszkanka tego pięknego miasta, która swoje młode lata również spędziła w Zgorzelcu.

Przygotowanie wszystkich szczegółów związanych z wydawaniem, a przede wszystkim składaniem i drukowaniem „DIMOKRATISA” zajęło sporo czasu, gdyż trzeba było przygotować wyodrębnione dwa linotypy do składu tekstów-greckich i macedońskich, wyposażyć je w komplety matryc linotypowych oraz przeszkolić - na poszczególne alfabety i klawiatury – linotypistów. Na szczęście wśród imigrantów znaleźli się przyuczeni linotypiści, ale brakujących należało doszkolić już na miejscu. Za klawiaturami zasiedli zatem: grecką – p. Christos Teocharidis i Kostas Elefteriadis, macedońską – p. Teodor Uzunow oraz przeszkolony dodatkowo p. Iraklis Papas (zmienił później nazwisko na Popowski). Przy stole metramparskim stanął p. Argilis Wasiliu. Ten zespół przez cały okres wydawania „DIMOKRATISA” dokładał starań o terminowe ukazywanie się pisma.

Jak bardzo część grupy grecko-macedońskiej związała się z Wrocławiem niech świadczy fakt, że wszyscy wymienieni założyli we Wrocławiu rodziny, wybierając na towarzyszkę dalszego swego życia Polki (były to w głównej mierze pracownice drukarni).

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych wspomniane grupy etniczne zaczęły maleć. Część wróciła do Grecji i Macedonii, poważnie zmniejszyła się również grupa niemiecka. Dzienniki obcojęzyczne przekształciły się w tygodniki, po kilkunastu dalszych miesiącach zaprzestano ich dalszego wydawania.

Pracownicy dotychczas zatrudnieni przy wydawaniu pism obcojęzycznych zostali przez zakład przeszkoleni i pracowali bądź to jako linotypiści, bądź jako metrampaże przy produkcji gazet polskich.

* * *

Po pierwszych latach uruchamiania i pokonywaniu napotykanym trudności rozpoczął się etap dalszy – modernizacja kolejnych zakładów. W Drukarni Naukowej wstawiano nowsze modele monotypów do składu czterowersowego

włącznie. To stanowiło poważny dorobek technologiczny monotypowców z WDN, aż wreszcie przyszła kolej na Monophoto, co spowodowało zakończenie etapu składu gorącego i eliminację kontaktu z ołowiem. Opracowanie i wdrożenie systemu 4-wierszowego składania wzorów stało się tematem międzynarodowej konferencji techniczno-technologicznej w Dreźnie, do którego podstawowy referat opracowali koledzy z WDN i który spotkał się z zasłużonym uznaniem. Drukarnia Naukowa - zgodnie ze swą nazwą – wyróżniała się specyficznym profilem produkcji, w skład którego wchodziły przede wszystkim książki naukowe.

Nie brakło pracy w Drukarni Pocztovej – zapotrzebowanie na najróżniejsze druki i formularze było olbrzymie i trudno się dziwić, że „Poczta” jak o niej żartobliwie mówiono, pracowano „na okrągło”, tzn. na pełne trzy zmiany.

Wrocławska Drukarnia Kartograficzna także miała ręce pełne roboty, gdyż cały kraj czekał na nowe wydania map i atlasów, a tu wykonywano te druki specjalistyczne na wysokim poziomie.

* * *

Drukarnia, w której powstawały omawiane tytuły to Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PRASA” – największy w południowozachodniej Polsce zakład poligraficzny produkujący prasę. Wykonywano tam 5 dzienników (Gazeta Robotnicza, Słowo Polskie, Wieczór Wrocławia, Żołnierz Ludu oraz część nakładu Trybuny Ludu przekazywanej z Domu Słowa Polskiego w Warszawie systemem teletransmisji do Wrocławia); Wrocław był pierwszym w Polsce ośrodkiem wyposażonym w system teletransmisji. Prócz tego drukowano ponad 20 tygodników i dwutygodników, nie licząc różnych gazet zakładowych i innych periodyków. Dla przypomnienia podaję, że na jedno wydanie weekendowe dzienników zużywano 70 ton papieru gazetowego, aczkolwiek objętości gazet nie przypominały dzisiejszych.

Również w tym zakładzie wprowadzano nowości. W połowie lat pięćdziesiątych wprowadzona została technika druku offsetowego. Wymieniano stare maszyny na nowe, modernizowano poszczególne działy, przy czym modernizacja dotyczyła nie tylko wyposażenia, ale również – i to w szerokim zakresie – organizację pracy oraz poprawę warunków pracy przy poważnym uwzględnieniu osiągnięć ergonomii. Zmodernizowano zatem introligatornię, cały wydział produkcji gazetowej, w drugiej połowie lat sześćdziesiątych zlikwidowany został w całej części produkcji pozaprasowej skład gorący, tzn. wycofany został z produkcji ołów.

Powstała nowa, przestronna przygotowalnia offsetowa, wyposażona w specjalistyczną aparaturę elektroniczną do wykonywania wyciągów barwnych. Zmodernizowana chemigrafia, którą z powodzeniem kierował doświadczony chemigraf p. Tadeusz Ożarowski, z powodzeniem mogła walczyć o prymat w swej branży. Rok 1964 to montaż jednej z maszyn rotacyjnych – na przygotowanym uprzednio miejscu stanęła 64-stronicowa KB. Kilka lat później zdemontowana została stara maszyna pamiętająca jeszcze czasy przedwojenne. Na jej miejscu stanęła nowa maszyna firmy Plamag. Znający temat wiedzą, że wymiana maszyny rotacyjnej to dla zakładu wcale nie najmniejsze trzęsienie ziemi.

Przedstawiona została część produkcji prasowej Prasowych Zakładów Graficznych RSW „PRASA” we Wrocławiu. Segment produkcji pozaprasowej – książki, plakaty, foldery, albumy itp. został poważnie zwiększony, a opuszczone przez zecernię, linopyty i monotypy lokale zmieniły się w bardzo jasne i przestronne pomieszczenia produkcyjne.. Załoga licząca niespełna 700 pracowników miała duże zadania do spełnienia.

Oporacowanie: dr inż. Brunon Kleszczyński

ŹRÓDŁA:

- 1 Encyklopedia Wiedzy o Książce – praca zbiorowa – Zakład Narodowy im. Ossolińskich – 1971
- 2 Poligrafia książki – Jan Kuglin – Ossolineum – 1964
- 3 35 lat Prasowych Zakładów Graficznych RSW „Prasa-Książka-Ruch” we Wrocławiu – 1980 – wydawnictwo okolicznościowe
4. Minęło ćwierć wieku... - Wrocławska Drukarnia Naukowa – 1970 – wydawnictwo okolicznościowe
- 5 20-lecie Zakładu Graficznego „RUCH” we Wrocławiu – 1967 – wydawnictwo okolicznościowe
6. Kronika miasta Wrocławia – 1998
- 7 Wspomnienia własne